

UZASADNIENIE

Dnia 13 września 2018 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach, po rozpoznaniu sprawy z powództwa R. G. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w S. o zapłatę, wydał zaskarżony wyrok, mocą którego:

1. zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 68.000 zł wraz z odsetkami:

- od kwoty 40.000 zł – ustawowymi za okres od dnia 7 marca 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty,

- od kwoty 28.000 zł – ustawowymi za opóźnienie od dnia 11 lipca 2018 r. do dnia zapłaty;

2. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

3. nałożył na zakład ubezpieczeń obowiązek zwrotu powodowi całości kosztów procesu, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Z apelacją od powyższego orzeczenia wystąpiło STU (...), a wytyczony częściowy zakres zaskarżenia obejmował:

- pkt 1 w zakresie zasądzenia kwoty 22.200 zł tytułem zadośćuczynienia, tj. ponad kwotę 45.800 zł;
- pkt 1 odnośnie odsetek i ustawowych odsetek za opóźnienie od zasądzonej kwoty 68.000 zł;
- pkt 3 w całości dotyczący kosztów procesu.

Podniesione zarzuty sprowadzały się do:

1. naruszenia przepisów prawa procesowego, a zwłaszcza art. 233 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie dokonania wszechstronnego rozważenia zebranego materiału oraz pominięcie znaczenia ustalonych w postępowaniu dowodowym okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, w tym faktu, iż:

a) powód odbył instruktaż stanowiskowy, w ramach którego pouczone go o sposobach korzystania z „butelczarki”, w tym jej zabezpieczenia przed niepowołanym uruchomieniem, do których należy m.in. jej wyłączenie na pulpicie przed rozpoczęciem prac naprawczych;

b) mimo obiektywnie występującego obowiązku sprawdzenia zamontowania krańcówek na drzwiach, powód założył bezpodstawnie, iż „wszystko jest na miejscu” i przystąpił do naprawy (informacyjne przesłuchanie powoda);

c) przed wejściem do maszyny jest możliwość sprawdzenia czy są zamontowane krańcówki na drzwiach, a nie w gnieździe krańcówki warunkując prawidłowe działanie ww. zabezpieczeń (zeznania świadka T. M.);

d) mimo możliwości sprawdzenia na pulpicie sterowniczym czy maszyna jest wyłączona, powód bez uzasadnionej przyczyny nie wykonał powyższej czynności (informacyjne przesłuchanie powoda);

e) w ocenie innych pracowników obiektywnie prawidłowym zachowaniem jest wyłączenie „butelczarki” przed przystąpieniem do dokonania jej naprawy (zeznania świadków E. O., Z. T.);

f) powód posiadał wiedzę i umiejętności niezbędne do obsługi maszyny w bezpieczny sposób (zeznania świadka Z. T.), które nie zostały zastosowane prawidłowo w przypadku jej napraw, z uwagi na zignorowanie sygnałów świadczących o niezatrzymaniu jej pracy w chwili rozpoczęcia naprawy (sygnały świetle, dźwiękowe);

2. naruszenia przepisów prawa procesowego tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i niedokonanie oceny dowodu z opinii biegłego z zakresu BHP z uwzględnieniem obowiązku sprawdzenia prawidłowości przesłanek, którymi kierował się biegły ani toku jego rozumowania;

3. naruszenia przepisów prawa materialnego tzn. art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie prowadzące do przyjęcia, iż nie doszło do przyczynienia się powoda do powstania zdarzenia szkodzącego na skutek swojego obiektywnie nieprawidłowego zachowania, polegającego co najmniej na niesprawdzeniu prawidłowości zamontowania krańcówek bądź wyłączeniu urządzenia przed przystąpieniem do prac na pulpicie sterowniczym;

4. naruszenia przepisów prawa procesowego, a w szczególności art. 321 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i orzeczenie przez Sąd I instancji ponad żądanie pozwu polegające na orzeczeniu odsetek ustawowych oraz odsetek ustawowych za opóźnienie od kwoty 40.000 zł od dnia 2 marca 2015 r., podczas gdy rozszerzenie powództwa ponad kwotę 28.000 zł nastąpiło dopiero w dacie 24 sierpnia 2018 r., a pierwotne żądanie strony powodowej ograniczało się do żądania odsetek od kwoty 28.000 zł.

W następstwie opisanych zarzutów strona skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zakresie zaskarżenia poprzez oddalenie powództwa oraz o rozstrzygnięcie o kosztach procesu za obie instancje stosownie do wyniku postępowania i zasady odpowiedzialności strony za wynik sprawy.

Na rozprawie odbytej dnia 29 października 2019 r. powód poprzez pełnomocnika negatywnie ustosunkował się do apelacji żądając jej oddalenia oraz obciążenia oponenta kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Od razu na wstępie zaznaczyć trzeba, iż ustalenia faktyczne, jak również ocena prawna przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia przez Sąd Rejonowy, znajdują pełną akceptację Sądu Okręgowego. Wbrew odmiennym zapatrywaniom apelanta przedmiotowa sprawa została należycie i prawidłowo osądzona. Poczyniony przez Sąd Rejonowy wywód jurydyczny jest rzetelny, kompleksowy i dogłębny, albowiem Sąd dokładnie przyjrzał się wszystkim aspektom sprawy oraz odpowiednio rozważył racje i interesy stron.

Przede wszystkim strona skarżąca nie ma racji powołując się na obrazę art. 233 § 1 k.p.c. związaną z błędną i niewszechstronną oceną zebranego w sprawie materiału dowodowego. Na tej płaszczyźnie apelujący postawił orzeczeniu wyraźne i skonkretyzowane zarzuty, których ogólna wymowa sprowadza się do tego, iż Sąd niewłaściwie interpretował informacje i dane pozyskane z osobowych źródeł dowodowych oraz dawał wiarę jedynie twierdzeniom pozwanych, a podobnego waloru nie nadał twierdzeniom powoda. Oprócz tego zdaniem skarżącego Sąd źle zinterpretował opinie powołanego w sprawie biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco: 1/ doświadczenie życiowe, 2/ inne źródła wiedzy, 3/ poprawność logiczna i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W swojej apelacji powód nie wykazał zaś, aby z uchybieniem któregośkolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. Lektura apelacji czyni nieodzowną uwagę, że skarżący ewidentnie zapomina, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez Sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów zakreślone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W zakreślonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie Sądu nie zaś strony. Nie jest tym samym wystarczające samo przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu. Dla podważenia dokonanej przez sąd oceny

dowodów oraz poczynionych w oparciu o nią ustaleń nie wystarcza więc wskazanie, że zgromadzone dowody pozwalają także na wyciągnięcie odmiennych wniosków co do okoliczności faktycznych danej sprawy. Jeżeli bowiem z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Na takim stanowisku stoi też ugruntowane i jednolite orzecznictwo Sądu Najwyższego, czego odzwierciedleniem jest chociażby wyrok SN z dnia 7 października 2005 r. (IV CK 122/05, opubl. baza prawna LEX nr 187124). Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W judykaturze wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (por. postanowienie SN z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, opubl. baza prawna LEX nr 52753). Zarzut ten nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, przychylniej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (zob. postanowienie SN z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, opubl. baza prawna LEX nr 53136). Stanowisko Sądu orzekającego podlega bowiem ochronie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., o ile tylko zostało oparte na rozumowaniu odpowiadającemu wyżej wskazanym kryteriom. Tak jest w niniejszej sprawie, a apelujący nie zdołał wykazać tezy przeciwnej. Na gruncie kontrolowanej sprawy pozwany ubezpieczyciel tak naprawdę swoją aktywność procesową ograniczył wyłącznie do podniesienia określonych twierdzeń faktycznych, których nie poparł już miarodajnym materiałem dowodowym. Dokładnie rzecz biorąc zakład ubezpieczeń nakreślił pewien obraz przebiegu wydarzeń odpowiadający jego oczekiwaniom i interesom. Przedstawiona wersja upadła jednak w konfrontacji z dowodami przeciwnymi. Tym samym wbrew zarzutom apelacji Sąd Rejonowy należycie ocenił zaofiarowane dowody, a pomiędzy nimi i poczynionymi na ich tle ustaleniami nie zachodzi sugerowana przez skarżącego sprzeczność.

Żadnych zastrzeżeń ani uwag nie wzbudza przy tym oparciu rozstrzygnięcia na opinii biegłego z zakresu BHP J. M.. Wywód tego specjalisty wzbudził szczególnie sprzeciw strony skarżącej, która uznała, iż Sąd Rejonowy przyjął tę opinię w sposób całkowicie bezkrytyczny i bezrefleksyjny, a nadto poczynił ustalenia sprzeczne z jej treścią. Przy takim ujęciu można zatem mówić o daleko idącej negacji skarżącego dla tego kluczowego fragmentu postępowania dowodowego. W tym miejscu pokreślenia wymaga, że opinie biegłych mają na celu ułatwienie sądowi należytej oceny zebranego materiału wtedy, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Na szczególny charakter dowodu z opinii biegłego zwrócił uwagę SN w postanowieniu z dnia 19 sierpnia 2009 r. (III CSK 7/09, opubl. baza prawna LEX nr 533130) mówiąc, że korzysta się z niego w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych, czyli takich które wykraczają poza zakres wiadomości i doświadczenia życiowego ogółu osób inteligentnych i ogólnie wykształconych. W takim przypadku dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, że nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową ani wnioskowaniem na podstawie innych ustalonych faktów. To stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 2010 r. (II PK 192/09, opubl. baza prawna LEX nr 584735). Jednakże, tak jak przy każdym innym dowodzie, jego przeprowadzenie w postępowaniu jest możliwe tylko i wyłącznie, jeżeli dotyczy faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Przymiot istotności faktu w rozumieniu art. 227 k.p.c. jest oceniany z punktu widzenia prawa materialnego i konsekwencji jakie z udowodnienia przytaczanego faktu wynikają dla zastosowania określonej normy prawnej, stanowiącej podstawę rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok SN z dnia 23 sierpnia 2001 r., III CKN 207/99, opubl. baza prawna LEX nr 1211973) i jeżeli nie zostanie stwierdzony, wniosek dowodowy winien zostać oddalony. Ponadto apelujący musi mieć świadomość tego, iż w odniesieniu do dowodu z opinii biegłego – ze względu na jej przedmiot (wiadomości specjalne) – istnieją istotne ograniczenia w zakresie kontroli tego dowodu. Jakkolwiek dowód ten jest oceniany także na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., to jednak obowiązują szczególne kryteria oceny do których należą poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej

ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (por. postanowienie SN z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98, opubl. OSNC Nr 4/2001 poz. 64). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych. W kontroli tej chodzi o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnienie, dlaczego pogląd biegłego trafił lub nie do przekonania sądu. Z jednej strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej – istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego (por. W. Ossowski, Uwagi o korzystaniu z biegłych w sprawach cywilnych, NP 1960, nr 10, s. 1350). Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Nie może jednak nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, czy zamiast nich wprowadzać własne stwierdzenia (porównaj – orzeczenie SN z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, opubl. OSP Nr 11–12/1991 poz. 300). Nadaje to pierwszorzędne znaczenie, przy tej ocenie, kryterium poziomu wiedzy biegłego. Gdy więc sąd zleca biegłemu wydanie opinii musi mieć na względzie to, czy dysponuje on wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiadomości specjalne mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych stąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień. Idąc dalej podkreślenia wymaga, iż mimo fakultatywnej formuły art. 278 § 1 k.p.c., sąd musi zwrócić się do biegłego, jeśli dojdzie do przekonania, że okoliczność mająca istotne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy może zostać wyjaśniona tylko w wyniku wykorzystania wiedzy osób mających specjalne wiadomości (podobnie SN w wyroku z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, opubl. baza prawna LEX nr 368973). Dopuszczenie takiego dowodu pociąga ze sobą dalsze konsekwencje odnośnie podstaw orzekania, ponieważ skoro opinia biegłych dostarcza sądowi wiedzy specjalistycznej, sąd nie może – wbrew opinii biegłych – oprzeć ustaleń w tym zakresie na własnym przekonaniu (zob. wyrok SN z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, opubl. baza prawna LEX nr 368973). Z kolei, jeżeli biegły, z przekroczeniem granic swoich kompetencji, obok wypowiedzi wymagających wiadomości specjalnych, zamieści w opinii sugestie co do sposobu rozstrzygnięcia kwestii prawnych, sąd powinien je pominać. Nie oznacza to jednak, że tylko z tej przyczyny opinia również w zakresie mieszczącym się w kompetencjach biegłego staje się nieprzydatna, gdyż jak każdy środek dowodowy podlega ona ocenie sądu orzekającego (zob. wyroki SN z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, opubl. baza prawna LEX nr 584735 oraz wyrok SN z dnia 4 marca 2008 r., IV CSK 496/07, opubl. baza prawna LEX nr 465046). Jeżeli zatem z punktu widzenia tych kryteriów opinia biegłego nie budzi wątpliwości, to brak jest podstaw do jej kwestionowania (zob. postanowienie SN z dnia 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04, opubl. baza prawna LEX nr 151656 oraz wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1354/00, opubl. baza prawna LEX nr 77046). Oznacza to, że tylko do tych kryteriów oceny winny nawiązywać zarzuty apelacyjne. Ani bowiem same strony, ani Sąd nie mogą w oparciu o własną wiedzę i doświadczenie nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, a w ich miejsce wprowadzać własnych stwierdzeń. Zakwestionowanie tych merytorycznych poglądów jest możliwe jedynie w wyniku przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego, który sformułuje odmienne wnioski, przy jednoczesnej pozytywnej ocenie tej opinii z zastosowaniem powołanych wyżej kryteriów (zob. wyrok SN z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, opubl. OSP Nr 11–12/1991 poz. 300). W kontrolowanej sprawie pozwany ubezpieczyciel podjął wprawdzie takie starania, z tym tylko, że nie okazały się one skuteczne. Na tym bowiem gruncie skarżący polemizował z wnioskami końcowymi opinii, nadając zbyt niską rangę i znaczenie wyizolowanym z opinii stwierdzeniom, zwrotom i sformułowaniom, które były dla niego korzystne i spełniały jego oczekiwania. Wspomnieć jeszcze należy, iż nie można przyjąć, że Sąd obowiązany jest dopuścić dowód z opinii kolejnych biegłych w każdym wypadku, gdy złożone opinie są niekorzystne dla strony. Odmienne stanowisko oznaczałoby przyjęcie, że należy przeprowadzić dowód z wszystkich możliwych biegłych, by się upewnić, czy niektórzy z nich nie byłoby takiego zdania jak strona (patrz orzeczenia SN z dnia 15 lutego 1974 r., II CR 817/73, niepubl. i z dnia 18 lutego 1974 r., II CR 5/74, opubl. Biul. SN Nr 4/1974 poz. 64). Ponieważ nie ma racjonalnych powodów do podważenia wartości dowodowej opinii biegłego sądowego J. M., przeto uznać należy, że Sąd I instancji prawidłowo oparł swoje rozstrzygnięcie na tej właśnie opinii, co wyraźnie wyeksponował w swoim uzasadnieniu.

Z uwagi na powyższe nie można zatem przyznać racji stronie skarżącej, gdyż wbrew jej odmiennym zapatrywaniom nie sposób zdyskwalifikować opinii biegłego ds. BHP. Wskazany biegły legitymował się niezbędną wiedzą natury technicznej, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej. Powołany specjalista rzetelnie, obiektywnie i miarodajnie przedstawił swoje zapatrywania, które należy uznać za umotywowane. Zawarte w opinii wywody są logiczne,

stanowcze i zgodne z zasadami wiedzy powszechnej. Biegły odpowiedział na wszystkie pytania postawione w tezach dowodowych określonych postanowieniem Sądu Rejonowego. Tok jego rozumowania nie zawiera żadnych luk nieścisłości ani sprzeczności, dając kompletny obraz sytuacji. Wadliwosciami nie była również obciążona metodyka pracy biegłego. Co ważne biegły dobrze uchwycił wszystkie prawidłowości i zależności natury technicznej występujące na tle obsługi maszyny obrotnicy tzw. butelczarki. Dokonana rekonstrukcja opierała się zaś na dostępnych danych i informacjach oraz własnych analizach, mających za punkt wyjścia dokumenty źródłowe w postaci instrukcji obsługi maszyny oraz instruktażu stanowiskowego (instrukcja skrócona). Wnikliwa lektura opinii wskazuje też na to, iż biegły rzetelnie odnotował problemy, z którymi się zetknął, a wówczas przy ich omawianiu używał bardziej oględnych stwierdzeń. Oprócz tego biegły każdorazowo uczciwie też zaznaczał, sytuacje związane z niemożnością udzielenia precyzyjnej odpowiedzi na postawione pytania. Tego typu postępowanie nie może być jednak odczytywane jako wymierne uchybienie ze strony biegłego. Trudno też powiedzieć aby w opinii zostały celowo pominięte jakieś istotne elementy i zdarzenia, które doniosłyby na ocenę sytuacji. Natomiast skarżący uwypuklał wątpliwości, których nie miał z kolei biegły. Wedle apelanta nieprawidłowość zachowania powoda polegała przede wszystkim na nieodłączeniu zasilania maszyny. Tej czynności faktycznie zabrakło po stronie pracownika, co odnotował także biegły. Klóciło się to wprawdzie z ogólną instrukcją obsługi maszyny, gdzie tego typu zalecenie było wyraźnie wymienione, niemniej jednak pozostawało w pełnej zgodności ze skróconą stanowiskową instrukcją obsługi. Rzeczona butelczarka, podobnie jak inne urządzenia tego typu miała przecież specjalny układ zabezpieczający, pełniący nadrzędną rolę wobec układu zasilania. Jego działanie sprowadzało się do unieruchomienia maszyny po otwarciu drzwi, na których znajdowały się dwa niezależnie od siebie działające wyłączniki krańcowe (krańcówki). Co istotne unieruchomienie maszyny powinno już nastąpić po zadziałaniu przynajmniej jednego wyłącznika. Jak się jednak następczo okazało w dniu wypadku obrotnica została dopuszczona do pracy w stanie pominięcia układu zabezpieczającego, co stanowiło ważne uchybienie ze strony pracodawcy. Awaria zabezpieczenia polegała na tym, że obie krańcówki zostały zablokowane w taki sposób, że bolce, które prawidłowo winny być na drzwiach, znajdowały się na stałe w gniazdach krańcówek. Zablokowanie obu krańcówek spowodowało pominięcie układu zabezpieczającego i stworzyło warunki, w których w ogóle mogło dojść do wypadku. Z kolei sam poszkodowany postępował zgodnie z udzielonym instruktażem oraz nabytą tą drogą wiedzą, będąc przekonany, że maszyna, na której pracował spełnia wymagania BHP i otwarcie drzwi ją unieruchomi w sposób wystarczający do zapewnienia bezpieczeństwa prowadzonych prac. Z pola widzenia nie może tutaj umknąć, że biegły ostatecznie sformułował jednoznaczne wnioski końcowe, nie pozostawiające żadnego już pola do odmiennej interpretacji. Płynąca z nich konkluzja była taka, że zachowanie powoda podczas wykonywania obowiązków pracowniczych nie nosiło przymiotu nieprawidłowości i niestaranności.

Idąc dalej chybiony był zarzut merytoryczny dotyczący naruszenia art. 362 k.c. Na tej płaszczyźnie przypomnienia wymaga, iż z mocy art. 6 k.c. ciężar dowodu w zakresie wykazania przyczynienia się poszkodowanego do szkody spoczywa na pozwanym. Skoro bowiem na tym twierdzeniu STU (...) opierało głównie swoją obronę przed dochodzonym roszczeniem to na nim, a nie na powodzie spoczywał ciężar wykazania okoliczności ograniczających jego obowiązek naprawienia szkody. Trudno przecież wyobrazić sobie sytuację, w której powód udowodniwszy kluczowe przesłanki, na których zasadzało się powództwo, miałby dodatkowo obowiązek przedstawienia faktów ograniczających odpowiedzialność strony pozwanej, a zatem dowodzić okoliczności przeciwnych swemu żądaniu. Jak bowiem podkreśla się w orzecznictwie, reguły rozkładu ciężaru dowodu z art. 6 k.c. nie można rozumieć w ten sposób, że zawsze, bez względu na okoliczności sprawy, obowiązek dowodzenia wszelkich faktów o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sporu znaczeniu spoczywa na stronie powodowej. Jeżeli powód wykazał wystąpienie faktów przemawiających za słuszością dochodzonych pretensji, wówczas to pozwanego obarcza ciężar udowodnienia ekscpepcji i okoliczności uzasadniających jego zdaniem oddalenie powództwa (tak SN w wyroku z dnia 12 maja 2011 r. , I PKN 228/10, opubl. baza prawna LEX nr 896458). W tym też kierunku podążały zabiegi i starania strony pozwanej, które słusnie nie zostały podzielone przez Sąd Rejonowy. W ugruntowanym orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych wskazuje się, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani w żadnym razie nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a ponadto – stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem

zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak – w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej jest jego powinnością. Powołany przepis nakazuje oceniać żądanie naprawienia szkody całościowo, w świetle wszystkich okoliczności sprawy, w tym tych występujących zarówno po stronie sprawcy szkody, jak i po stronie poszkodowanego. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się między innymi wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. Samo zaś przyczynienie ma charakter obiektywny, a elementy subiektywne mają znaczenie dopiero na etapie „miarkowania” odszkodowania. Natomiast porównanie stopnia winy stron, jak również sytuacja, w której tylko sprawcy można winę przypisać, mają niewątpliwie istotne znaczenie przy określaniu ewentualnego „odpowiedniego” zmniejszenia obowiązku odszkodowawczego (por. wyroki SN z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, opubl. baza prawna LEX nr 677896 i z dnia 8 lipca 2009 r., I PK 37/09, opubl. baza prawna (...) oraz podobnie wyrok SA w Lublinie z dnia 9 kwietnia 2013 r., I ACa 18/13, opubl. baza prawna LEX nr 1313361). Powszechnie wyrażana też jest argumentacja, iż przepis art. 362 k.c. nie daje podstaw do uchylenia w ogóle obowiązku naprawienia szkody jako konsekwencji przyczynienia się, a jedynie nie wyklucza możliwości bardzo znaczącego zmniejszenia wysokości odszkodowania (czy też zadośćuczynienia) i ustalenia go na poziomie wręcz symbolicznym (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 18 grudnia 2012 r., II AKA 228/12, opubl. baza prawna LEX nr 1259663). Odwołując się do instytucji przyczynienia strona pozwana w istocie rzeczy chciała obniżyć zadośćuczynienie do jak najniższego poziomu, wywodząc iż poszkodowany przyczynił się do powstania szkody co najmniej w 30%). W zupełnie przeciwnym kierunku podążał R. G., który chcąc uzyskać jak najwyższą rekompensatę, powoływał się na brak przyczynienia.

Po zważeniu racji obu stron Sąd odwoławczy nie przychylił się do argumentacji skarżącego, co oznacza, iż w tym zakresie musiało się ostać stanowisko Sądu Rejonowego o braku przyczynienia. Interpretacji art. 362 k.c. nie sposób przecież dokonywać w oderwaniu od innych przepisów prawa. Za słuszne należy uznać stwierdzenie, że przyczynienie jest uzależnione od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze. W razie gdy odpowiedzialność oparta jest na zasadzie winy, to także przesłanki zmniejszenia świadczenia muszą być bardziej surowe, co oznacza, że sam poszkodowany musi się przyczynić do szkody w sposób zawiniony. W tym wypadku bez winy po stronie poszkodowanego, nie można w ogóle mówić, że doszło do częściowego lub całkowitego przyczynienia się do szkody. Zupełnie inaczej wygląda to natomiast przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Tutaj do zastosowania okoliczności zwalniających obok wymogu normalnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość (niewłaściwość) zachowania się poszkodowanego (tak SN w uchwale z 20 września 1975 r., III CZP 8/75, opubl. OSNC Nr 7-8/76 poz. 151). Natomiast działanie powoda nie podpadało pod żadną z tych kategorii. Przede wszystkim nie wystąpiła nieprawidłowość postępowania o charakterze obiektywnym, z racji tego, że powód zachował się zgodnie z regulaminem BHP. W jego zachowaniu nie było też elementów pozwalających na postawienie mu personalnego zarzutu zawinienia w postaci niedbalstwa. W prawie cywilnym to pojęcie wiąże się z niezachowaniem wymaganej staranności. Dlatego chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jaki to jest miernik – wskazuje przepis art. 355 k.c. odnoszący się do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej (por. Agnieszka Rzetecka – Gil, Komentarz do art. 415 kodeksu cywilnego). Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności. O stopniu niedbalstwa świadczy stopień staranności, jakiego w danych okolicznościach można wymagać od sprawcy; niezachowanie podstawowych, elementarnych zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi stanowi o niedbalstwie rażącym. Poziom ww. elementarności i oczywistości wyznaczają okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane m.in. z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku, których powstała szkoda (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 lipca 2013 r., V ACa 472/12, opubl. baza prawna LEX nr 1356490 oraz wyrok SN z dnia 10 sierpnia 2007 r., II CSK 170/07, opubl. baza prawna LEX nr 465906). Ocena, czy zachowanie danej osoby należy kwalifikować w kategoriach niedbalstwa wymaga zatem stworzenia modelu należytej staranności

dla każdego omawianego przypadku i przyrównania zachowania tejże osoby do takiego teoretycznego wzorca. Ów wzorec winien być przy tym formułowany na poziomie obowiązków dających się wyegzekwować, nieoderwanych od doświadczeń i konkretnych okoliczności (zob. wyrok SN z dnia 23 października 2003 r., V CK 311/02, opubl. baza prawna LEX nr 82272). Transponując powyższe na realia kontrolowanej sprawy uznać należy, iż R. G. nie zachował się w lekkomyślny i nieostrożny sposób, wykonując swoje obowiązki pracownicze. Mianowicie powód przystępując do naprawy butelczarki podjął typowe i rutynowe czynności, które w normalnym toku rzeczy przy należywym funkcjonowaniu wyłączników krańcowych, miały mu gwarantować odpowiedni poziom bezpieczeństwa. Sam powód nie był natomiast w stanie przewidzieć, iż układ zabezpieczający nie zadziała na skutek usterki. Tym samym wbrew odmiennemu stanowisku apelanta nie zachodził bezwzględny wymóg odłączenia zasilania obrotnicy, co z kolei wykluczało możliwość przypisania powodowi przyczynienia w jakimkolwiek rozmiarze.

Na koniec racji bytu nie miał ostatni zarzut związany z obrazą art. 321 k.p.c. Gwoli przypomnienia przy wyrokowaniu sąd nie może orzekać co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem powoda, ani zasądzić ponad żądanie. Rzeczony przepis jest przejawem jednej z naczelných zasad rządzących polską procedurą cywilną, a mianowicie zasady dyspozytywności. Jej istota sprowadza się zaś do tego, że inicjator procesu czyli powód decyduje nie tylko o wszczęciu postępowania, ale także o jego przebiegu, jak również o zakresie rozstrzygnięcia sprawy. Przy takim kształcie procesu okazuje się więc, że Sąd związany jest żądaniem zgłoszonym przez powoda w powództwie. Niedopuszczalność wyrokowania co do przedmiotu nieobjętego żądaniem oznacza niemożność objęcia rozstrzygnięciem innych roszczeń niż przedstawione przez powoda. Inaczej mówiąc Sąd nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1) zasądzić czegoś jakościowo innego albo w większym rozmiarze czy też zasądzić powództwo na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda. Co ważne związanie sądu granicami żądania obejmuje nie tylko związanie co do samej treści (wysokości) żądania zasadniczego, ale także co do uzasadniających je elementów motywacyjnych (zob. wyrok SN z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 17/08, opubl. baza prawna LEX nr 424385). Potwierdzeniem tego jest ugruntowane i jednolite orzecznictwo sądowe. Z szeregu wypowiedzi warto przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., III SK 28/09, opubl. baza prawna LEX nr 585834, którego teza brzmi następująco: „art. 321 § 1 k.p.c. daje wyraz tradycyjnej zasadzie wyrokowania statuującej zakaz orzekania ponad żądanie, a także zasadzie dyspozytywności, która przejawia się w tym, że sąd jest związany granicami żądania powództwa i nie może w tym wypadku dysponować przedmiotem procesu przez określenie jego granic niezależnie od zakresu żądania ochrony przez powoda. Sąd nie może zasądzić ponad żądanie, a więc uwzględnić roszczenia w większej wysokości niż żądał powód, również wtedy, gdy z okoliczności sprawy wynika, że powodowi przysługuje świadczenie w większym rozmiarze. Nie można wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, czyli zasądzić coś innego niż strona żądała. Żądanie powództwa określa więc nie tylko jego przedmiot, lecz również jego podstawa faktyczna. Dlatego orzeczeniem ponad żądanie w rozumieniu art. 321 k.p.c. jest oparcie wyroku na podstawie faktycznej niepowołanej przez powoda”. Natomiast Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 23 stycznia 2014 r., V ACa 649/13, opubl. baza prawna LEX nr 1439040 zauważył, że rola sądu w procesie cywilnym sprowadza się wyłącznie do oceny zasadności zgłoszonych przez powoda żądań, w konsekwencji czego nawet, gdy sąd oddalając sformułowane przez powoda żądania uznałby, że powód z przytoczonych w pozwie okoliczności mających uzasadniać jego wystąpienie na drogę sądową mógłby skutecznie dochodzić innych niż niezasadnie zgłoszone żądań (roszczeń) to nie może w związku z uregulowaniem wynikającym z art. 321 k.p.c. uwzględnić tych innych, a nie zgłoszonych żądań.

Żadna z opisanych sytuacji nie zaszła w niniejszej sprawie, co oznacza, że Sąd nie wyszedł ponad żądanie w zakresie ubocznego roszczenia odsetkowego. Mianowicie powód wystarczająco scharakteryzował swoje żądanie, zarówno od strony faktycznej i prawnej. Na tej płaszczyźnie wskazał przeciw źródło i wysokość swoich finansowych pretensji pod adresem ubezpieczyciela. Jasno i wyraźnie zostały też nakreślone ramy czasowe naliczania odsetek. Inną rzeczą jest już to, iż powód nie przedstawił kompletnej przedprocesowej korespondencji prowadzonej z zakładem ubezpieczeń, w związku z czym Sąd miał problemy z ustaleniem daty początkowej biegu odsetek. Niezależnie od tego rozstrzygnięcie w tym przedmiocie okazało się poprawne, albowiem powód następnie przedłożył przedsądowe żądanie zapłaty opiewające na zadośćuczynienie w kwocie 40.000 zł, które zamieszczono w treści pisma z dnia 15 stycznia 2015 r. (k. 333 – 335 – dokument załączony do załącznika do protokołu rozprawy). Co prawda adresatem roszczenia był pracodawca powoda firma (...) S.A, niemniej jednak rzeczony pismo trafiło do STU (...), czego wyrazem jest

decyzja z dnia 4 lutego 2015 r. o odmowie wypłaty świadczenia. W świetle tego nie było już zatem wątpliwości, że na dzień 7 marca 2015 r. zakład ubezpieczeń znajdował się ewidentnie w stanie opóźnienia. Skoro więc analizowane rozstrzygnięcie odpowiadało prawu, to w rachubę nie wchodziła jakakolwiek korekta.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy nie dopatrył się żadnych względów przemawiających za ingerencją w treść kontrolowanego wyroku, wobec czego kierując się brzmieniem art. 385 k.p.c. oddalił niezasadną apelację.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i § 3 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Z uwagi na negatywną ocenę apelacji, składający ją podmiot nosi przymiot przegranego, co oznacza, iż zakład ubezpieczeń powinien zwrócić powodowi poniesione przez niego koszty postępowania odwoławczego. Jego wydatki w kwocie 1.800 zł były zaś związane z korzystaniem z fachowej pomocy prawnej, którą zapewniał pełnomocnik w osobie adwokata. Przy ustalaniu stawki wynagrodzenie decydujące znaczenie miały regulacje zawarte w § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokacie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).